Rok XV^ty. Nr. 17.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela Przewodnia, czyli piérwsza po Wielkiéjnocy, dnia 27. Kwietnia 1851.

Religia.

Święty Wojciech.

Tego roku mamy Ś. Wojciecha w Poniedziałek po Niedzieli Przewodniéj, ale właściwie przypada zawsze 23. Kwietnia, lecz teraz Oktawa Wielkanocna, nie przypuszczająca żadnego święta, wyrugowała i Śgo. Wojciecha.

Owóż Ś. Wojciech, piérwszy Patron Polski, był rodem z Czech, i dla wielkiéj mądrości i cnót znakomitym został Biskupem w Pradze, w Czechach. Wiódł żywot świętobliwy, bogactwami gardził, roskosze oddalał od siebie; to jedno jego było pragnienie i staranie, aby o Chrystusie myślił, w niczém inném nie smakował, ani czego innego nie szukał. Ale Czesi byli zepsuci, w zbytkach się kochali, święta gwałcili, w postach się nie kochali, i ani rozpusty za grzech nie mieli. Karcił ich i gromił ciągle Ś. Wojciech, ale go nie słuchali.

Opuścił ich przeto, i poszedł na pielgrzymkę; lecz Papież kazał mu się wrócić na biskupstwo. On téż posłuszny powrócił, ale znowu grzechy Czechów karcił, i do pokuty ich upominał. Lecz gdy codzień więcéj grzechów przyczyniali, on ich znowu opuścił, i udał się do Polski, gdzie panował Bolesław I., Wielki, albo Chrobry, piérwszy Król Polski. Ten go przyjął z wielką czcią; i tu Ś. Wojciech został Arcybiskupem gnieźnińskim. Polaków, co niedawno religią chrześciańską przyjęli, w nowéj wierze utwierdzał, i pieśni *Boga Rodzico* ich nauczył.

Lecz dowiedziawszy się, że Prusacy jeszcze byli zatwardziałymi poganami, umyślił ich do Chrystusa nawrócić. Udał się więc do nich z dwoma Kapłanami; a gdy ich Prusacy spostrzegli, chcieli ich pojmać. Wtenczas jeden uderzył Śgo. Wojciecha wiosłem między łopatki, właśnie gdy pacierze odmawiał, tak iż Ś. Wojciech zaraz padł na ziemię. Lecz ów święty mąż dziękował Panu Bogu za to; a z ich ziemi wyjść nie chciał. Udał się do ich miasta, gdzie był jarmark, a oni go zaraz obstąpili, pytając się: „jacyście ludzie i czego chcecie?“ — A Ś. Wojciech odpowiedział: „idziemy z Polski, niosąc wam zbawienie wasze. Sługam jest Boga żywego, co stworzył niebo i ziemię; wierzcie w Jezusa, co świat od-

kupił, i ochrzcijcie się na odpuszczenie grzechów." — Lecz Prusacy ani go słuchać nie chcieli. — Gdy Ś. Wojciech z towarzyszami odszedł, zaskoczyła ich noc. Więc też położyli się w polu i spali, Panu Bogu zdrowie swoje polecając. Nazajutrz odprawił Ś. Wojciech Mszą świętą w polu; a tu Prusacy, z poduszczenia swego kapłana Krywe, żałując, iż Śgo. Wojciecha puścili, udali się za nim, a dogoniwszy go niedaleko miasta Fiszhauzen, siedm włóczni w nim utopili, roku 997, (a więc temu ośmset lat z górą,) i towarzyszów jego rozsiekali.

Dowiedziawszy się o tém Bolesław, zasmucił się bardzo, i posłał do nich, chcąc wykupić ciało Śgo. Wojciecha. Ale oni tyle śrebra żądali, ile ciało zaważy. A tu cudem, gdy jedna niewiasta srebrny pieniążek dorzuciła do wagi, całe ciało sam ów pieniążek zważył. Z wielką czcią i tryumfem Król z Kapłanami i licznym ludem sprowadził najpiérw owo ciało do Trzemeszna, a potém do Gniezna, gdzie podziśdzień leży i słynie Korony Polskiéj wielki obrońca.

Bogarodzica.

Pieśń Śgo. Wojciecha.

Bogarodzica, Dziewica, Bogiem wsławiona, Marya, u twego Syna, Hospodyna (znaczy Pana), Matka zwolona Marya, ziści nam, spuści nam, Kyrye elejson! twego Syna Chrzciciela zbożny czas. Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze, słysz modlitwę, jenże cię (którzy cię) prosimy, to dać raczy, tegoż prosimy; daj na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt. — Kyrye elejson!

Narodził się dla nas Syn Boży, w to wierz człowiecze zbożny, iż przez trud (t. j. mękę) Bóg swój lud odjął djabłu z straży. Przydał nam zdrowia wiecznego, starostę skował piekielnego; śmierć podjął, wspomniał człowieka piérwszego. Jeszcze trudy cierpiał bezzmierne, jeszcze był nie przyśpiał za wierne (t. j. skończył zbawienia), aże sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie, ty Boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu (t. j. w radzie), domieść nas swe dzieci, gdzie królują Anieli; tam radość, tam miłość, tam widzenie Twórcy anielskie bez końca, tu się nam zjawiło djable potępienie.

Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił; swą mocą zastąpił! Dla ciebie człowiecze dał Bóg przekłuć sobie bok, ręce, nodze obie. Krew święta szła z boku na zbawienie tobie. Wierzże w to człowiecze, iż Jezus Chryst prawy, cierpiał za nas rany, swą świętą krew przelał za nas Chrześciany.

Już nam czas godzina grzechów się kajaci (za grzechy żałować), Bogu chwałę daci, ze wszemi siłami Boga miłowaci. Marya, Dziewico, proś Syna swego, Króla Niebieskiego, aby nas uchował ode wszego złego. Wszyscy Święci proście, nas grzesznych wspomożcie, byśmy z wami przebyli, Jezu Chrysta chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu Chryste miły, byśmy z Tobą byli, gdzie się nam radują już Niebieskie siły.

Amen (7 razy), tako Bóg daj, byśmy pośli wszyscy w raj, gdzie królują Anieli. —

Uwaga. Takim językiem mówili nasi dawni przodkowie, łatwo go dzisiaj zrozumieć; niektóre wyrazy przytrudne objaśnione stoją obok.

Gospodarstwo wiejskie.

Czy używanie krów do zaprzęgu jest korzystném?

(Podług Ziemianina.)

W Polsce jest odwieczny jakiś przesąd przeciwko zaprząganiu krów. Jest nawet przysłowie:

Kto ma żonę Barbarkę, sieje samą tatarkę; kto krowami orze, temu dopomóż Panie Boże!

Niedorzeczne to przysłowie utwierdziło niejednego w tym przesądzie, tak że nawet i ubodzy włościanie w Polsce rzadko używali krów do zaprzęgu; a więksi właściciele, jak n. p. kmiecie, półrolnicy, pustkowianie i inni dawni właściciele nigdy krów nie zaprzągali. Przesąd ten jeszcze i dzisiaj u nas panuje. Należałoby go się wykorzenić, a właściciele mniejszych posiadłości, wszyscy mniejsi gospodarze, bardzoby się wzmogli. Wszakże wiecie, że w Szwajcaryi bardzo piękne mają bydło, a przecież najwięcéj krowami orzą, nawet wielcy gospodarze i panowie wsiów; i takie krowy ani co do mięsa, ani co do mleka nie ustępują krowom niezaprzęganym. — Że korzystnie jest zaprzągać krowy, doświadczył niejaki Pan Babo, który tak o tém mówi:

„Wybrałem 8 tak co do wieku, jako też i co do doju zupełnie równych sobie krów, i pasłem je zupełnie równo przez 4 tygodnie; z tych używałem 4 do mi e r n é j pracy zaprzągowéj, 4 zaś zostawiłem nietknięte w oborze. Krowy zaprzęgowe zmieniały się w pracy tak, iż każda tylko po-pół dnia pracowała. Owe 4 w oborze trzymane krowy dały w przeciągu tych 4ch tygodni 658 miar; a owe 4 zaprzęgowe dały w tym samym przeciągu czasu 616 miar mleka, tojest, 42 miar mniéj. Więc praca 4tygodniowa kosztowała 42 miar mleka. Co do wagi mięsa przybrały owe 4 krowy na oborze stojące 36 funtów, owe zaś zaprzęgowe straciły 12 funtów. Więc praca podczas tych 4ch tygodni kosztowała:

42 miar mleka, miara po 10 gr., uczyni	14 zł. pol.
12 funtów mięsa po 15 groszy, uczyni	6 „ „
Razem . . .	20 zł. pol.

Dni roboczych w 4ch tygodniach, jak się odrachują dni świąteczne i dżdżyste, nie masz więcéj jak 20; więcby przypadło na pracę jednego dnia właśnie złoty. Jeżeli się mleko nie sprzedaje, lecz tylko na masło wyrabia, natenczas koszta te jeszcze się zmniejszą; bo to jest pewną rzeczą, że mleko krów roboczych wydaje więcéj masła, niż mleko krów nieroboczych. Nadmienić tu trzeba, że każda z tych krów, o których tu była mowa, tylko pół dnia pracowała w zaprzęgu; a gdyby się po całych dniach zaprzęgały, toby jeszcze mniéj doiły. Ale jak porachujesz to, co krowa u pługa zarobi, to zawsze niezmiernie wielką korzyść przynosi. Jeżeli więc gospodarz posiada 4 krowy, powinien je regularnie przeprzągać, tak iżby tylko po pół dnia chodziły w zaprzęgu. Tym sposobem strata mleka będzie bardzo mała w porówna-

niu z tém, co krowy w zaprzęgu zarobią. Co się tyczy ubytku mięsa, zwykle się na to u dojnych krów nie zważa.

Z tego, co się powiedziało, każdy łatwo sobie obrachuje, że trzymanie krów zaprzęgowych daleko korzystniejszém jest, niż koni; osobliwie tam, gdzie utrzymanie koni jest trudne. Z resztą pasza, którą krowa zużyje, opłaci się przynajmniéj mlekiem; a robota końmi musi gospodarzowi wynagrodzić i utrzymanie i obrok, i już dla tego samego jest daleko kosztowniejsza."

Rozmaitości.

Za czasów Henryka III. panował we Francyi ten osobliwszy zwyczaj, iż wdowy królewskie „białemi królowemi" zwano. Szczególniejsza ta nazwa pochodziła z zwyczaju noszenia białych sukien żałobnych. — W Chinach i Siam biała żałoba tak u mężczyzn jak i u kobiet powszechnie jest używaną.

Na pewnéj wyspie służą kobiety za monetę. Wypłata przy kupnie dzieje się kobietami, podług wartości przedmiotu, jedna lub więcéj kobiet. Jakże tam często fałszywą monetą wypłacać muszą!

Bajka
(z Jachowicza).

Jabłoń i Chłopczyk.

Wszedł chłopczyk do ogrodu, stanął przy jabłoni,
I tak przemawia do niéj:
„Moja ty jabłoneczko, drzewko ukochane!
O jakież ty masz śliczne jabłuszka rumiane!
Patrząc na twoje szczęście, serce się rozpływa."
Na to jabłoń odpowie: „Tak, jestem szczęśliwa;
Alem ja nie od razu taką jak dziś była;
Najprzód mię ręka boska ziarnkiem utworzyła:
Byłam bardzo maleńką, kiedym wyszła z ziemi,
Ledwie mnie kto mógł dojrzeć z listkami mojemi.
Rosłam szybko, wesoło, przy boskiéj pomocy,
W dzień świeciło mi słońce, rosę miałam w nocy;
Kiedy deszczyk polewał pola i ogrody,
I mnie się téż dostało. Abym uszła szkody,
Z czasem przychylna ręka podporę mi dała.
Skorom po kilku latach już siły nabrała,
Wiosna z wonnych kwiateczków uwiła wianuszek;
A dziś mi Bóg łaskawy dał tyle jabłuszek.
Tak jak się ze mną działo, tak się z wami dzieje:
W maleńkich pokładają Rodzice nadzieję;
Pan Bóg czuwa nad niemi, przełożeni strzegą;
A kiedy dojrzałego już wieku dobiegą,
Trudów, starań, zabiegów owoce przynoszą:
Pożytkiem są dla kraju, Rodziców roskoszą."

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)